

DZIENNIK NARODOWY

wychodzi o godzinie 8-ej rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

Adres Redakcji: Piotrków, Bykowska 55 II piętro. Adres Administracji: Piotrków, Bykowska 71.

Redakcja otwarta od godz. 10 rano do 1 i od 3 do 6 popoł., w dnie powszednie. W niedziele i święta lokal Redakcji otwarty od godziny 10 do 11 rano. Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Administracja otwarta od godziny 8 do 12 rano i od 3 do 7 popołudniu.

Cena poszczególnego numeru w Piotrkowie 10 hal.; na prowincji i zagranicą 12 hal.—10 fenigów.

Prenumerata miesięczna w Piotrkowie 2 kor. 50 halery, na prowincji i zagranicą 3 kor. 50 hal. Ceny ogłoszeń: od wiersza petitem za pierwszy raz 20 halery, za każdy następny po 12 hal.

Układ tabelaryczny lub skomplikowany pierwszy raz po 40 halery, za każdy następny 15 hal.

Drobne ogłoszenia i nekrologi 4 halery za słowo, najmniejsze ogłoszenie 40 halery.

Piotrków, 20 lipca.

(adz) Armja carska napróżno stawia rozpaczliwy opór wojskom dwuprzemierza. Raz po raz potężne ciosy, niby uderzenia młota, rozbijają jej spój — i nie pozostaje jak tylko w odwrocie szukać ratunku przed zupełnym zmiżdżeniem.

Ogrom klęski rosyjskiej najdobitniej ujawnia się w potworności środków obronnych, których chwytają się carat.

Mamy przed sobą obwieszczenie wydane w powiecie sokalskim, które brzmi:

„W myśl wydanych już zarządzeń, rozkazuję natychmiastowe wykonanie następujących poleceń:

Wszyscy mieszkańcy miasta i wsi obowiązani są wyemigrować do oznaczonych już miejscowości gubernji wołyńskiej.

Wszelkie narzędzia rolnicze, wozy chłopskie i wszelkie nieruchomości, których nie można zabrać ze sobą lub przewieźć, muszą być zniszczone.

Należy również spalić wszelkie zapasy chleba, zboża i maki, których ludność nie może ze sobą zabrać.

Ludność gmin, które obowiązane są wyemigrować, ma się poddać zarządzeniom upelnomocnionego naczelnika gminy. Ten zaś obowiązany jest sporządzić spis rodzin, obejmujący wszystkie osoby — dzieci i dorosłych — celem odpowiedniego rozdziału zaopieki państwowej.

Urząd burmistrzowski — każdej miejscowości, ma obowiązek podać do wiadomości dzień wymarszu mieszkańców.

Konie i bydło należy zabierać ze sobą. Gdyby kto nie był w stanie zabrać swego bydła, to ma je oddać innym wychodźcom.

Kto nie chce się wynieść, zostanie do tego zmuszony wszelkimi środkami. Wy-

chodźcy mają bezwarunkowo zaopatrzyć się w dostateczną ilość środków żywności.

Wykroczenia przeciw tym przepisom będą jak najsurowiej karane“.

Sokal, dnia 24 czerwca 1915.

Naczelnik powiatu sokalskiego
podp. M. Dziecuk.“

Podobne rozkazy padły na całej linii bojowej. Takie wieści nadchodzą z Bessarabji, takie z Kurlandji, takie z lubelskiego.

Czyny wandalów zbledną, pożar Smoleńska i Moskwy wyda się igraszką dziecięcą, gdy na przestrzeni 1500 kilometrów, ta jest bowiem rozciągłość frontu, zapłoną wsi i miasta, a setki tysięcy bezdomnej ludności rozpoczyna wędrówkę tułaczą, nieszczęsną wśród lamentu niewiast i dzieci, gnanych bagnietem, podpędzanych nahajką.

I za cóż ta okrutna niedola!

W imię jakiej idei taki bezmiar cierpienia!

Aby Rosja, gnębicielka narodów — aby carat, ciemniaczka wolności i sprawiedliwości, mógł wojnę nie wygrać, ale przewlekać.

„Walec rosyjski“, który bezsilnym się okazał wobec zastępów dwuprzemierza, gniot swój straszny przeniósł na wewnątrz imperjum rosyjskiego. Nieszczęściem i rozpaczą zacięży zaś na ziemiach naszych przedewszystkiem. Przewina zdrajców, po słokroć przeklętych, słabość i nieroztropność dziadów naszych wydała je ongi na łup zaborczej potęgi caratu. A jakby małą była dosytna zaiste stuwiekowa męka Polski — los bezlitosny rzuca dziś tę tyle biedną i tyle umiłowaną ojczyznę naszą na pastwę okrutnego zniszczenia. Z dobytku gromadzonego na przekór wszelkim przeciwnościom, z mozolnej pracy wieków uczynione ma być pogorzeliśko, step bezludny.

Czyli jest jeszcze w Polsce serce, które nie zadrga zemłą na wroga! Czyli są jeszcze usta w Polsce z których nie dobiedzie się okrzyk do broni! Do broni przeciw niszczycielowi naszych sadyb odwiecznych!

Przezorność ich oddaje często społeczeństwu takie same usługi, jak dawne warcholstwo. I w tem okazuje się instynkt samozachowawczy charakteru narodowego. Warcholstwo zostało tak zdyskredytowane, że na to, aby jawnie występować jako warchol, dziś już nikomu prawie nie starczy odwagi.

A przecie warcholić trzeba.

I oto warcholstwo znalazło sobie ratunek w prawie mimikry. Przystosowało się do nowych wymagań społecznych i etycznych. Z jaskrawego, krzykliwego warcholstwa stało się poważną, obywatelską przezornością.

— I żyje.

Więcej nawet. Warchol w dawnym stylu musiał posiadać awanturniczy temperament. Skoro tej żyłki do awanturniczości kto nie ma, trudno ją w sobie wyrobić. A nowa forma — przezorności pozwala uprawiać warcholstwo ludziom cichym i spokojnym.

Warcholstwu więc owa ewolucja ostatecznie na złe nie wyszła.

Mimo wszystko jednak ludzi przezornych nie należy utożsamiać bez zastrzeżeń z warcholami

Czemże są wobec tych faktów, pisanych łuną pożarów na niebie, a zatrąta na ziemi, wszelkie obietnice wielkoduszności manifestu!

Płomienie, ogarniające wsi lubelskie nie prędko dojdą przed bramy Moskwy i Petersburga — ale płomienie straszliwego gniewu, co od czynów takich ogarnąć musi dusze pokrzywdzonych, poniosą się burzą wskroś ziemi polskiej, poniosą się wichrem oburzenia wskroś imperjum rosyjskiego i prędzej niż rząd petersburski się spodziewa zapalić mogą rusztowania tronu carskiego. Krew, którą rusztowania te od wieków, od czasów Iwana Srogiego i Groźnego nasiąkły, nie będzie stanowić przeszkody temu pożarowi, ona go tylko podsyci.

Carat, zrzuciwszy raz maskę, obudzi naprawdę wojnę ludów i narodów przeciw sobie.

Czas Polsce pojąć, jak rozległa i szeroka, że w tej wojnie narodem całym przeciw Rosji stanąć musi, jeśli po wojnie pragnie być narodem wolnym.

Realizacja obietnic w. księcia

Zebranej w Petersburgu komisji, złożonej z 6 Polaków i tyluż Rosjan, przedstawiono jako podstawę i ramy jej pracy projekt tak zwanej autonomji Królestwa Polskiego.

Projekt ten, opracowany przez gabinet petersburski, mówi o ziemstwach gubernjalnych, na wzór rosyjski i o samorządzie miejskim.

Jednym słowem, Rosja ma zamiar obdarzyć Polskę wprowadzeniem takich instytucji ziemskich, które w Rosji oddawna są już uważane za niewystarczające i reakcyjne. Dalej zaś obdarza nas wprowadzeniem znanej karykatury samorządu miejskiego z nazwą tylko instytucji autonomicznej.

Przez te „ziemstwa“ i rady miejskie wybierana będzie rada przyboczna namiestnika cesarskiego, który ma stać na czele rządów Królestwa. Wybierać będą one jednak tylko połowę członków rady, drugą zaś połowę mianować będzie car. Tak spreparowana rada, razem z namiestnikiem tworzyć będzie najwyższą władzę au-

dawnego typu. Ludzie przezorni odróżniają zawsze idee, instytucje i osoby.

Mówią:

— Idea dobra, ale cóż, kiedy ludzie świnię.

Albo odwrotnie:

— Ludzie poczciwi, ale dali się opętać głupiej idei.

I te tolerancyjne zastrzeżenia, świadczące o wysokiej bezstronności, stanowią zasadniczą różnicę między ludźmi przezornymi a warcholami, którzy potępiali wszystko w czambuł i napadają od razu na wszystko.

Zjawienie się na bruku umysłowości polskiej, jeżeli tak można powiedzieć (a zdaje mi się, że można), tego nowego typu głów przezornych jest objawem wysoce dodatnim. Świadczy, że warcholstwo nasze, umiając przystosowywać się do coraz to nowych potrzeb i wymagań, posiada ten feniksowy dar ciągłego odradzania, który jest niezbędnym warunkiem trwałego życia.

Dlatego też o czystości naszego charakteru narodowego możemy być spokojni.

Instynkt samozachowawczy

Znam pewnego bardzo szanownego człowieka, któremu śmiało można powiedzieć, że Niemcy kopią tunel pod morzem Północnym, żeby pchnąć milionową armję na Anglję. Nowiny tej wysłucha bez cienia niedowierzania i będzie szczerze ubolewał nad losem Anglii. Ale broń Panie Boże wyrwać się przy nim z taką np. supozycją:

— Pomieważ dziś jest wtorek, więc jutro będzie środa.

Wówczas szanowny mój znajomy uśmiechnie się napewno ironicznie.

— Przysiągłby pan?

— Przysiągłbym.

— A ja nie... W naszych czasach niczego nie można być pewnym.

Owa metoda rozumowania, polegająca na tem, że się bez zastrzeżeń przyjmuje wiadomość o tunelu pod morzem Północnym, a z grubym wabaniem przypuszczenie, że po wtorku następuje środa, w Polsce nazywa się przezornością. I trzeba przyznać, że jest dość rozpowszechniona. Ludzi przezornych nam nie brak.

tonomicznej Polski. Czynnikiem decydującym stanowi w niej namiestnik, on bowiem ma sankcjonować uchwały Rady, od jego potwierdzenia zależy, czy one będą prawomocne, czy nie. Przeciwnie zaś, namiestnik nie jest obowiązany stosować się do uchwał Rady, ma on je tylko brać „pod rozwagę” i ewentualnie przedstawiać motywy carowi.

Pomijając już całą bezwartościowość takich rad, których rola sprowadza się tylko do poddawania swych życzeń „pod rozwagę” namiestnika rosyjskiego, zaznaczyć należy, że i w tym szeptaniu do ucha carskiego namiestnika byłyby one bardzo ograniczone. Sprawy bowiem, które carski projekt autonomii pozostawia kompetencji Rady, są bardzo nieliczne. Wykluczone z nich zostały: sprawa skarbowości, dróg i kolei, sądownictwa, oraz taryf celnych. Te sprawy, a także cała polityka zagraniczna, oraz sprawy wojskowe pozostają nadal zadaniem rządu rosyjskiego.

Jedną z najważniejszych spraw, sprawa szkolnictwa w „autonomicznej” Polsce pozostaje w tym samym stanie, jaki jest obecnie. Projekt „autonomii” zawiera bowiem takie przepisy:

Wszystkie wyższe państwowe zakłady szkolne, już dziś istniejące, jak uniwersytety, gimnazja, szkoły realne itp., mają nadal istnieć dla rosyjskiej ludności Polski, (której jest ogółem 4 proc.). Utrzymanie ich Polska ma opłacać.

Istniejące od r. 1905 polskie szkoły prywatne mogą również dalej istnieć i otrzymują prawa publiczne, to znaczy, że egzaminy w nich złożone, oraz patenty w nich wydane, będą miały to samo znaczenie, co szkół rządowych. Językiem wykładowym w tych szkołach, oraz w wyższych zakładach, które powstaną, będzie język polski. Lecz język rosyjski musi być w nich uczony, jako przedmiot obowiązkowy, a nadto nauka historii i geografii Rosji uczona ma być po rosyjsku. W uniwersytetach polskich, o ile one powstaną, język polski wykluczony będzie na fakultecie prawniczym.

Projekt ten wcale nie wspomina o założeniu państwowego uniwersytetu z językiem urzędowym polskim.

Jak widzimy autonomia polski „zjednoczonej w swej wierze, języku i samorządzie” niczem się nie różni od istniejącego obecnie systemu rządów rosyjskich w Polsce, a jako nowość wprowadza tylko zmianę nazwy generał-gubernatora na namiestnika i utworzenie jakiejś głównej Rady, do przedstawienia namiestnikowi życzeń (nie zadań!) polskiego społeczeństwa. Ale tę funkcję mogły spełniać ostatecznie i terazniejsze istniejące instytucje społeczne w Królestwie.

Tak się przedstawia realizowanie przez Rosję obietnic W. Księcia Mikołaja Mikołajewicza. b.

Polacy w Ameryce Północnej a wojna

Wojna odbiła się bardzo boleśnie na skórze Polaków w Ameryce Północnej t. j. w Stanach Zjedn. a zwłaszcza w Kanadzie.

Kryzys ekonomiczny, jaki wybuchł na początku wojny, brak gotówki, unieruchomienie wielu fabryk, podatki wojenne i tym podobne niespodzianki, sprawiły, że stan ekonomiczny Polaków był zwłaszcza z początku wojny w całej Ameryce Półn. nie dopozadroszczenia.

Rzecz prosta, że w Stan. Zjedn. stosunki się zwolna po kilku miesiącach nieco poprawiły, natomiast nie tak, aby mogła być mowa o dobrobycie.

Ale przynajmniej narodowościowo Polacy nie ucierpieli w Stanach Zjedn. z powodu wojny. Owszem, sprawa polska i naród nasz znalazły wśród Amerykanów dużo szczerych rzeczników.

Ale w Kanadzie było inaczej i było rzecz prosta o wiele gorzej. Tam potraktowano Polaków jako Austriaków, Niemców lub Moskali, wedle pochodzenia z takiego czy innego zaboru i wskutek tego wszystkich rodaków naszych z Galicji i Poznańskiego potraktowano jak wrogów.

Jako takich zwolniono ich wszystkich od pracy, od robót kolejowych i t. p. i skazano wprost na śmierć głodową lub żebranię. Położenie jest wprost tragiczne i zaiste serce się kraje, że niewinni ludzie muszą cierpieć za nieswoje błędy.

Tak to wygląda przyjaźń angielska dla Polaków w praktyce. Sytuacja wprost bez wyjścia.

Wogóle, jest obecnie w Półn. Ameryce ciężko Polakom, zwłaszcza ze względów ekonomicznych.

Z miast i wsi

Zawiercie w lipcu.

Nowy burmistrz. Z Tow. Dobroczynności. Ze szkół.

Wobec rozwiązania przez władze niemieckie komitetu obywatelskiego, zaszła konieczność utworzenia organu władzy miejskiej. Załatwiono się z tem w ten sposób, iż został mianowany burmistrzem urzędnik niemiecki z 3 radnymi magistratu z urzędu. Ludność polską reprezentuje dr. Pawłowski, żydowską p. M. Gucberg, trzecim radnym zaś jest Szyfner, Niemiec. Nowy burmistrz krząta się około zorganizowaniu Rady miejskiej i policji.

Niezwykle ruchliwą i zasługującą na uznanie działalność, w najtrudniejszych nieraz warunkach, wykazuje miejscowe Towarzystwo Dobroczynności wspólnie z fabryką „Zawiercie”. Działalność ta wyraża się w wydawaniu dziennie 5 tysięcy obiadów zupełnie bezpłatnie.

Bardzo wydatną pomoc ludności, cierpiącej na brak środków wskutek wojny niosą również: zarząd fabryki Hulderyńskiego, wydając dziennie 600 obiadów bezpłatnych i szklarnia „Reich i S-ka”, która dziennie dostarcza biednym 450 obiadów.

W końcu ubiegłego miesiąca zakończono rok szkolny w szkołach ludowych i na pensjach p. p. Korczańskiej i Malczewskiej. Szkoły te wyjątkowo funkcjonowały w ciągu całego roku szkolnego i dały bardzo dobre rezultaty w postępach uczących się, co zawdzięczyć należy niezwykle sumiennej pracy pań przełożonych i personelu nauczycielskiego.

W miejscowym 6 kl. progimnazjum lekcje ukończone zostały nieco później.

Przedłużenie roku szkolnego nastąpić musiało z powodu przerwy, jaka powstała w listopadzie i grudniu r. z., w czasie zajęcia gmachu przez wojska austriackie.

Ruch oświatowy ujawnił się także przez otwarcie kursów dla analfabetów, oraz „uniwersytetu dla wszystkich”. Powstanie tych dwóch instytucji oświatowych zawdzięczamy p. Luksowi, członkowi „Tow. Popierania Nauk”. O.

Wolbórz, 13 lipca 1915.

Zainteresowanie się sprawą polską wzrasta w naszej okolicy z dnia na dzień. Zarówno w gminie Bogusławice, jak i Golesze ludzie interesują się wypadkami wojennymi, ciesząc się z każdego zwycięstwa nad Moskałem. Wszyscy oczekują tylko wzięcia jak najrychlej Warszawy, obiecując sobie, że wówczas lawiną całą rzuci się do walki i lud polski. Liczba czytelników pism polskich, wychodzących w Piotrkowie stale się powiększa. Niema tygodnia, żeby któryś z włościan, jadących w swoich sprawach do Piotrkowa nie przywiózł czy to „Dziennika Narodowego”, „Wiadomości Polskich” i „Nowin”, które są wszędzie chętnie czytane. Brak nam tylko jednego: mało mamy ludzi, którzyby mogli dać radę w sprawach ogólnie interesujących. Istnieje cały szereg ludzi, którzy ucierpieli czy to z powodu rekwizycji, czy też z powodu bliskości linii bojowej. Ani pogorzelec, ani ten, któremu zarekwirowano dobytek nie umie wspomnieć się o swoje. To też aż do miasta idą ludzie po radę, gdzie często wskutek swojej ciemnoty są wyzyskiwani przez różnych nieuczciwych spekulantów.

Stosunek do Legionów ulega również zmianie na lepsze. Kilku chłopców pospieszyło już w szeregi, a wielu się jeszcze wybiera. a.

Z CHWILI

Rodzina Rubelmacherów

Głowa rodziny p. Rubelmacher jest rzeczywistością jej głową i jest to typ idealnego wojennego kupca-polityka.

„Głowa” ma dużą głowę, a w niej dużo sprytu i doświadczenia; ma wielką gorączkę złota i niewyczerpany zapas energii.

P. Rubelmacher w kółku rodzinnym uchodzi za polityczno-handlowego Hindenburga; on układa plany „działań”.

Był czas, że barometr dwuprzymierza nie szedł w górę; gdy wszyscy uważali to za stan stały, — p. Rubelmacher uśmiechał się litościwo-ironicznie, kręcił wielką swoją głową i powziął decyzję — „teraz zaczynamy”. Zwołał radę rodzinną i wyłożył swój plan. „Trzeba przedewszystkiem skupić po wsiach korony w cenie nawet niższej niż 35 kop. i robić to niby z łaski — od niechcenia, — tak, by popytem na nie nie podnieść kursu, przeciwnie, w najrozmaitszy sposób wpływać na ciągłą zniżkę”.

„Armia” p. Rubelmachera wkrótce rozkaz wykonała, w sklepach p. Rubelmachera brano też niby od niechcenia korony, odbijając sobie „stratę” na kursie ceną towaru.

„A teraz trzeba czekać” rzekł p. Rubelmacher, i czekał. — „Jeżeli się omyliłem, co do barometru (myślał sobie p. R.), to i tak nie stracę”; a tymczasem medytował, co można kupić, a sprzedając „odbić” sobie za fatygę... „a więc: cukier, tytoń” i t. d...

Cierpliwie czekał p. Rubelmacher, ale nie nadaremnie.

Przyszedł maj.

Szedł p. Rubelmacher ul. Kaliską, bacznie się rozglądając; przystawał coś kombinował, kręcił dużą głową; nareszcie podszedł do szafki z komunikatami wojennymi, więcej dla podsłuchania sądów oficerów o najbliższej sytuacji, niż dla upewnienia w tożsamości wiadomych jemu nowin.

Skok barometru dwuprzymierza niebywały, — czas najwyższy trzeba działać. — Przy myśli o interesie, twarz p. Rubelmachera nabrała błędnego wyrazu. Z mocnym postanowieniem i gotowym planem, krokiem młodzieńca dążył p. R. do domu. Nadzwyczajnie ważne zgromadzenie rady rodzinnej pod przewodnictwem „głównodowodzącego” p. R. miało przebieg następujący:

p. R. podziękował swojej rodzinie za składane mu życzenia z powodu nieomyślności;

Syna № 1 wydelegował z sumą X (znaczna) do Galicji po skupowanie (za byle co) rubli — (na zysk cierpliwie poczeka).

Syna № 2 również do Galicji po sprowadzenie cukru (wielkiego zapasu po 15—18 koron za skrzynkę).

Syna № 3 po galanterję i t. d.

Czekał p. Rubelmacher i obliczał, — myślał jak by swoje kombinacje udoskonalić — nie tracił czasu.

Synowie wrócili. Są ruble, jest i towar. — Magazyn p. R. zapełnia się pakami — aż serce „głowie” rośnie. Towar tani i bez cla!

Ale takich p. R. było dużo, więc towar i do sprzedaży był tani (choć się zarabiał tylko 100%), jednak p. Rubelmacher zysków małych nie pragnął, on polityk, on poczeka, — będzie cło, towar będzie drogi, — on to czuje i... wyczuł.

Towar zdrożał, więc p. Rubelmacher podniósł cenę o 3—5—8—10 rb. (narazie) na skrzynce cukru. To nie jest kapitał martwy!

Żeby jednak ceny lepiej wyśrubować trzeba zrobić sztuczny brak cukru — (no i schować go przed ocenieniem i przymusową sprzedażą podług cennika!)

Więc wędruje cukier do piwnic, strychów, do sklepów (nawet galanteryjnych) synków — no a reszta „sprzedana” (samemu sobie) i trzeci syn wywozi go „do Wolborza” (a chowa w Piotrkowie w miejscu z góry uplanowanym).

„Jaka to dobra rzecz ten monopol cukrowy” wzdycha p. Rubelmacher, — „a i galanterja też niezła”.

Sprytni synkowie genialnego tatusia sprzedają towary galanteryjne w tej cenie: np. kapeluszy łódzkiej firmy, który kosztował 2 i pół rb., — „tylko” trzy razy drożej itd.

To też nie jest kapitał martwy!

W. A. H.

KRONIKA

— **Dzieci Lwowa.** Wczoraj przybył do naszego miasta oddział Legionistów ze Lwowa. Są to byli Legioniści i jeńcy, którzy ukrywali się w różnych częściach Galicji wschodniej przed władzami rosyjskimi. Obecnie po wyparcin Rosjan z tych miejscowości, ściągali z różnych stron do Lwowa, by ruszyć znowu do swoich. Szczęśliwie dobili do celu. Wczoraj przedpołudniem, wśród deszczu, oddział ich pełen fantazji i animuszu przemaszerał przez miasto do koszar.

— **Z miasta.** Zarządzający miastem podpułkownik Schneider, pracuje energicznie nad uporządkowaniem miasta. Dzięki wielu sprawnym zarządzeniom, które wyszły z jego inicjatywy, miasto zyskało już wiele. Obecnie zarządził podpułkownik Schneider, wybrukowanie Strawy w kilku najważniejszych miejscach, w których była ona źródłem zabójczych zapachów, rozsądnikiem bakterji.

Najbardziej aktualną troską zarządu miasta jest kwestja bezrobocia, która dotkliwie daje się w Piotrkowie odczuwać. Nadzieja zatrudnienia bezrobotnych przy żniwach, spełza na niczem, gdyż w skutek zastój w przemyśle okolicznym, wieś posiada aż zanadto wiele sił roboczych. Mimo jednak tych trudności, są pewne widoki pomyślnego załatwienia tej piekającej sprawy.

— **Delegaci krakowskiej Izby handlowej w Piotrkowie.** Donieśliśmy niedawno, że krakowska Izba przemysłowa wysłała dwóch delegatów do obszarów Królestwa Polskiego, zajętych przez armję austro-węgierską, celem nawiązania stosunków handlowych. Pisma krakowskie donoszą obecnie, że delegaci ci bawili również w Piotrkowie, gdzie przyjęli ich bardzo życzliwie gubernator, generał major Lustig von Preanfeld, okazując żywe zainteresowanie wnioskami i życzeniami krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej. Równie życzliwie przyjęli obu delegatów pułkownik sztabu generalnego Hausner szef sztabu operującej na terytorjum naszym armji.

— **Bezpłatne nauczanie.** Sekcja samokształceniowa Polskiej Organizacji Skautowej rozpoczyna dla analfabetów bezpłatną naukę czytania i pisanja.

Dokładnych informacji udziela oraz przyjmując zapisy ob. Joachim Sołtys (ul. Poczta Wojsk.)

— **Biura policji rządowej** przeniesione zostały z ul. Bykowskiej na ul. Poczta 11.

— **Nadzór nad bydłem.** W myśl rozporządzenia Komendy obwodowej, mają wójtowie ustanowić w każdej gminie po kilku oglądaczy bydła, w razie wyprowadzenia jakiegokolwiek sztuki, mają po zbadaniu zdrowia, wystawić świadectwo weterynaryjne. Właściciel, względnie pastuch, a także gminny kontroler bydła obowiązani są zawiadomić zwierzchność gminną o każdym wypadku jakiegokolwiek choroby zaraźliwej wśród bydła w gminie. Chore zwierzęta nie wolno wyprowadzać na targ, ani sprzedawać. Należy je natychmiast odosobnić. Wykroczenie przeciwko przepisom weterynaryjnym, karane będą aresztem do 2 miesięcy, względnie grzywną do 600 kor.

— **Prośba o adresy.** Otrzymujemy następujące pismo: Uprasza się jaknajgoręcej zarządy wszystkich szpitali, w których znajdują się legioniści, o nadsyłanie nam ich wykazów, byśmy mogli — choć w części — odpowiedzieć na liczne zapytania ich rodzin.

Wszystkie pisma prosi się o przedrukowanie niniejszej notatki. Sekcja informacyjna N. K. N. dla Legionów, Wiedeń IV, Weyringerg. 14.

— **10.000 rosyjskich jeńców** przejechało onegdaj przez Kraków w drodze z Rzeszowa do baraków w Czechach.

— **Zamordowani przez Moskali.** Z Kołomyi donoszą, że właściciel Korolówki pod Kołomyją nazwiskiem Weirs i jego urzędnicy, których uważano za zaginionych, znalezieni zostali bez życia w piwnicy browaru. Stwierdzono, że zostali zamordowani przez żołnierzy rosyjskich.

— **Wątpliwej wartości koncesja.** W „Kurjerze Warszawskim“ z dnia 24 czerwca p. S. Bukowiecki, zastanawiając się nad koniecznością utworzenia w Warszawie państwowego uniwersytetu polskiego pisze:

„Abiturjenci polscy w tych dniach otrzymali świadectwa. Ich rodziny i otoczenie zapewne z radością myślą o tem, że niema już potrzeby udawania się do Tuły czy Kaługi dla składania tam rządowego egzaminu; jednakże, posiadając polskie patenty dojrzałości, w urzędowy stempel zaopatrzone, i pragnąc otrzymać wyższe wykształcenie zawodowe, zapytują się, co mają z tymi patentami począć.

Pewna część jak i dawniej kształcić się będzie w istniejących w kraju wyższych, prywatnych uczelniach rolniczych i handlowych. Ale ci wszyscy, którzy chcą kształcić się w zakresie uniwersyteckim lub politechnicznym, co począć mają?

Obecnie podczas wojny młodzież polska pozbawiona została możności pobierania wyższego wykształcenia polskiego. I obecni abiturjenci nasi są w położeniu gorszym od swoich poprzedników.

Tak słusznie oceniają najbardziej „umiarko-

wane“ koła wartość nadania praw abiturjentom prywatnych szkół polskich.

— **„Wolna w wierze“ Polska.** Ministrowie spraw wewnętrznych i oświaty, jak donosi „Głos Rusi“ z dnia 20 czerwca otrzymali ukaz senatu w kwestji dozoru nad wykładami religij w szkołach ministerjum oświaty. Zachodziła bowiem wątpliwość, datująca się jeszcze od 1908 r., czy nadzór ten przysługuje władzom duchownym wszystkich wyznań, czy też stanowi tylko przywilej jednego wyznania protestanckiego. Otóż po szeregu rozważań pierwszy departament Rady państwa wyjaśnił, że na podstawie ustaw obowiązujących tylko wykłady religij protestanckiej zostają pod nadzorem protestanckich władz duchownych. Wykłady zaś religij katolickiej pozostają nadal pod nadzorem ministerjum oświaty. Wyjaśnienie to stało się treścią aktu senatu do ministrów oświaty i spraw wewnętrznych. W ten sposób urządzi się „wolną w wierze“ Polskę.

— **Prześladowanie duchowieństwa.** Sąd okręgowy w Wilnie skazał proboszcza nowomyjskiego ks. Antoniego Hanicza na zamknięcie w twierdzy przez 7 miesięcy i 3 dni z pozabawieniem niektórych praw. Wyrok został uprawomocniony. Donosi o tem „Ziemia Lubelska“.

— **Deportacja proboszcza.** Generał-gubernator warszawski, jak donosi „Ziemia Lubelska“ z dnia 20 czerwca usunął proboszcza parafji Abramowice z zajmowanego stanowiska i zesłał go na czas trwania wojny do gub. tomskiej.

— **Rewolucyjne wrzenie w Rosji.** Jak donosi petersburska agencja telegraficzna, w Moskwie zostało ogłoszone postanowienie obowiązujące generał-adjutanta ks. Jusupowa, według którego zabrania się wszystkim mieszkańcom Moskwy i przedmieść wychodzić na ulicę od godz. 10 wieczorem do godz. 5 zrana.

Winni naruszenia postanowienia niniejszego podlegają karze 3 miesięcznego zamknięcia w więzieniu względnie twierdzy, lub karze grzywnien do 3 tysięcy rubli.

Rozporządzenie to jest najlepszym dowodem istnienia w Rosji tego wrzenia rewolucyjnego, o którym dotąd dochodzą tylko nieliczne szczegóły.

— **Wielkie wylewy w południowej Rosji.** Z Kopenhagi donoszą: Według wiadomości nadeszłych tu z Petersburga, w południowej Rosji wyrządził straszny orkan i wylewy bardzo wiele szkód. W okolicy Sewastopola deszcz zniszczył sprząty zboża. W wielu miejscowościach trans kaukaskich zniszczeniu uległ wszystkie sprzęt. Komunikacja została przerwana; szkoły musiano zamknąć.

— **Nota Austro-Węgier do Stanów Zjednoczonych.** Austrjacki minister spraw zagranicznych Burian, wystosował za pośrednictwem wiedeńskiego posła Stanów Zjednoczonych notę do rządu amerykańskiego, w której apeluje do gabinetu w Waszyngtonie w sprawie, dotychczas przezeń jednostronnie przestrzeganej neutralności, w ten sposób że nieprzyjacielom Austro-Węgier i Niemiec dozwala się na przewożenie materiałów wojennych, podczas gdy dwuprzemierze jest zupełnie odcięte od jakiegokolwiek stosunku handlowego ze Stanami Zjed., mimo, że nie stoi temu na przeszkodzie jakaś prawomocna blokada. Poddanie pod rewizję takiej blokady byłoby akcją, którą Stany Zjednoczone uczyniłyby zadość wysoce utrzymanemu standardowi tradycji występowania w obronie wolności i handlu morskiego. Także zyskałyby przez to zasługę unicestwienia zbrodniczych zamiarów nieprzyjaciół dwuprzemierza, usiłujących posłużyć się głodem, jako sprzymierzeńcem.

— **List Sven Hedina do londyńskiego Towarzystwa geograficznego.** Królewskie Towarzystwo geograficzne w Londynie skreśliło listy swych członków nazwisko Sven Hedina z powodu jego sympatii w wojnie obecnej dla państw centralnych. Sven Hedin, który przez parę miesięcy przebywał na froncie wschodnim, powróciwszy do Sztokholmu wystosował do wspomnianego Towarzystwa następujący list, jako odpowiedź na zawiadomienie o wykreśleniu go z listy członków Towarzystwa: „Po moim powrocie ze Lwowa zastałem list Panów z 23 marca z doniesieniem, że dyrekcja Królewskiego Towarzystwa geograficznego skreśliła moje nazwisko z listy swych członków honorowych. Gratuluję panom tego szlachetnego i rycerskiego czynu i gratuluję sobie samemu, że skutkiem tego odzyskał wolność polityczną, do której jak sądzę, może mieć pretensję także członek Towarzystwa panów. Proszę pana prezydenta, aby był laskaw wyrazić dyrekcji moje serdeczne podziękowanie za 17 lat należenia mego do największego i najstarszego Towarzystwa geograficznego świata. Nazwisko moje zostało wyrzucone ze spisu członków, ale głęboki i gorący podziw, jakim zawsze otaczałem geograficzne badania Anglii, pozostaną stale niewidzialnym członkiem Towarzystwa geograficznego“.

— **Wywóz złota z Francji zakazany.** Paryski dziennik urzędowy ogłasza dekret, zakazujący wywozu złota z Francji.

— **„Drogie muzy“ d'Annunzia.** Medjolański „Avanti“ donosi o „czynach wojennych“ d'Annunzia, który jak wiadomo, wysłał swe zdolności oratorskie, aby Włochów nakłonić do wojny. Według doniesienia wspomnianego dziennika włoskiego Ga-

brriel d'Annunzio, ułoży między innymi ma także talent do robienia długów w czasie pobytu swego w Genui z przyzwyczajenia zapomniał zapłacić rachunek hotelowy, który wyniósł skromną sumę 2000 lirów. Oczywiście że ojcowie, miasta pospieszyli mu z pomocą i wypawili go z nieprzyjemnej opresji. „Rachunek był dlatego tak wysoki—zauważa „Avanti“—ponieważ mówca z Quarto musiał żywić także swoje „muzy“, które mu iasporowały je-go mowy wojenne“.

— **Podziękowanie.** Niniejszym składam najserdeczniejsze podziękowanie za współpomoc oraz poparcie mnie przy wystawieniu komedji „Aszantka“ Wielmożnej p. Doktorowej Nowierskiej, Komitetowi Ratunkowemu, Szanownemu prezesowi T-wa Rzemieślniczego, p. Szymańskiemu oraz czcigodnym państwu Hołujskim.

Eugeniusz Rogoziński.

— **Dowód powodzenia.** Kinematografy na Szkołę Polską miały niebywałe powodzenie,—świadczą o tem chociażby fakt wzięcia do ich wnętrza psów.

Program pieskom musiał przypaść do gustu, gdyż głośno o tem w czasie antraków rozmawiały, a może upominały się o bilety, lub kpily sobie z czułości swoich panów i osób które miały szczęście w ciemnościach się o nich przewracać; może też to była krytyka, że napisy rosyjskie jeszcze na filmach egzystują,—lub też wyrażenie niezadowolonia, że opis obrazów w języku niemieckim z pominięciem polskiego był dla nich niezrozumiały.

Niemiecka administracja w Częstochowie i Łodzi

Naczelnik powiatu częstochowskiego von Thaer uregulował zarząd miasta Częstochowy w następujący sposób:

Magistrat: Pierwszy burmistrz jeszcze nie obsadzony. Drugi burmistrz—dotychczasowy dyrektor policji, p. J. Berneck.

Członkowie magistratu pp.: właściciel hotelu A. Franke, budowniczy Allert, inżynier Dandtke, fabrykant dr. J. Markusfeld, majster stolarski Maliński, dyrektor banku J. Nowiński.

Rada miejska: Dr. Marczewski, przewodniczący, adw. przysięgły Kokowski, zastępca przewodniczącego, E. Brüll, S. Budkiewicz, B. Cymbler, kanonik Fulman, S. Helman, W. Jabłoński, M. Jurakowski, G. Kohn, dr. E. Kohn, J. Langner, H. Markusfeld, ks. Masłowski, kanonik M. Nassalski, pastor L. Wojak, rabin Asch, W. Płodowski, K. Pietrzykowski, K. Sulczyński, K. Szwede, I. Tomczyk, J. Węśławski, A. Jacquesson.

Dotychczasowy magistrat i Rada miejska, jak wiadomo, zostały rozwiązane. Sprawy policyjne prowadzi jako „zarząd policji“ pierwszy, ewentualnie drugi burmistrz.

W Łodzi władze zamianowały członków magistratu i Rady miejskiej: przewodniczącym rady miejskiej Triebe z firmy akcyjnej Herman Schlee, zastępcą przewodniczącego I. Koźmiński, członkami Rady miejskiej: dr. Bräutigam, O. Dembo, A. Eichler, fabrykant C. Eisenbraun, fabrykant W. Drozdowski, W. Groszkowski, kupiec L. Hirschberg, M. Herz, wicedyrektor Towarzystwa kredytowego Jarzebowski, M. Kornbaum, dyrektor R. Komerzbank Kroll, dyrektor Z. Kaufmann, G. Kachelski, W. Kamiński, fabrykant Löwenstein, M. Lubas, H. Mühle, dysponent L. Meylert, właśc. kamienicy M. Pinkus, F. Ramisch, dr. Rabinowicz, spedytor W. Rappaport, E. Schwarzschildt, A. Schmidt, dr. Sterling, właśc. kamienicy Sprączkowski, piekarz Szeniawski, J. Urycona, F. Winnicki, J. Wolczyński, dyr. łódzkiego banku handlowego I. Sand, inżynier K. Zechen, kupiec A. Ziegler, nauczyciel H. Zirkler.

Olbrzymi strajk w Anglii

Amsterdam. (w. wł.) Z Londynu donoszą, że przedstawiciele strajkujących w południowej Walji górników, którzy onegdaj byli w Londynie i sami konferowali z ministrem handlu Runcimanem—wrócili do Cardiff, nie przywołując jednak żadnego rozwiązania istniejących trudności.

Jak słyhać robotnicy żądają bezwzględnie zwrócenia trzyletniego kontraktu pracy. Jeśli temu żądaniu ich nie będzie uczyniono zadość nie podejmą bezwarunkowo pracy. Sytuację określają jako bardzo poważną.

Klęski Rosjan na całej linii

Berlin. B. Wolffa donosi z głównej kwatery niemieckiej pod datą 18 lipca:

Sukcesy w Kurlandji

W Kurlandji armja Belowa wzięła znowu 3620 jeńców.

Odwrót Rosjan ku Narwi

Między Pissą a Wisłą Rosjanie odrzuceni zostali dalej za Narew. Armja Scholtza i Gallurtza ścigają ich energicznie. Liczba jeńców ciągle się powiększa.

Na linię Warszawy

Na południe od dolnej Wisły aż po Pilicę rozpoczęli Rosjanie również odwrót. Wzięliśmy tam 620 jeńców.

Walki o Radom

Dalej na południe armja Woyscha postępuje naprzód w zwycięskiej ofensywie; wzięto 2000 jeńców.

Zwycięstwa Mackensena

Między Wisłą a Bugiem trwa zwycięski atak armji Mackensena, która wzięła wiele tysięcy jeńców.

Naczelne kierownictwo armji.

OD REDAKCJI

Komunikatu austro-węgierskiego sztabu z dnia dzisiejszego z powodów od redakcji niezależnych nie otrzymaliśmy.

W obliczu walk o Warszawę

W numerze 168 „Riecz“ pisze zupełnie otwarcie, że nadeciągające wypadki strategiczne zniewalają armję rosyjską do ewakuacji Warszawy.

„Niedługo już—pisze „Riecz“—wojska nasze będą walczyły o to miasto, i tem się tłumaczy pośpieszne wywożenie z Warszawy tych wszystkich urządzeń, jakie nie mają bezpośredniego związku z zadaniami armji. Ewakuuje się ludność cywilną, gdyż Warszawa musi stać się tylko oparciem armji“

„Russkij Inwalid“, urzędowy organ ministerjum wojny również potwierdza wiadomość o ewakuacji Warszawy wobec zbliżenia się nieprzyjaciela.

„Armiejskij Wiestnik“ donosi, że nieprzyjaciel zbliża się do Warszawy od północy i od południa, uspakaja się jednak, że w danej chwili bezpieczeństwo bezpośrednie Warszawie nie grozi.

Przewidywania Francuzów

Genewa. (w. wł.) Pisma tutejsze przytaczają opinię paryskiego „Eclair“ o położeniu wojennym na terenie wschodnim. Opinia ta brzmi:

„Niemcy atakują na wszystkich punktach równocześnie, by wywołać zamieszanie w zarządzaniach W. ks. Mikołajaja; skutkiem tego powstaje niebezpieczeństwo, że rozbije on swoje rezerwy tak, iż w decydującym momencie silny kontratak rosyjski będzie rzeczą niemożliwą.

Sytuacja jest poważna jednak nie rozpaczliwa. Ważne rzeczy zdają się przygotowywać też nad Dniestrem, gdzie armja Pilanera przeszła do ataku podczas gdy armja Linsingena chwilowo jest nieczynna. Odgadnąć jednak można plan niemiecki mający na celu odcięcie armji Brusilowa. Ale Rosjanie mogą w najgorszym razie cofnąć się na Tarnopol.

Sierpień przyniesie rozstrzygające zdarzenia na wszystkich frontach wojennych.

Komunikat rosyjski

Bazyleja. (w. wł.) Rosyjski sztab generalny komunikuje pod datą 17 lipca:

Po walkach z naszymi strażami przedniemi obsadził nieprzyjaciel prawy brzeg Wenty i Windawy i w kilku odcinkach kontynuuje swój pochód ku wschodowi.

Na froncie po lewym brzegu Niemna przedsięwziął nieprzyjaciel w nocy na 15 lipca atak na północny wschód od Suwałk, pod wsią Głębokirów, gdzie zajął części naszych okopów, został z nich jednak wyrzucony.

Na froncie Narwi cofnęliśmy wojska nasze w nocy z 16 lipca między Pissą a Orzycem, by ustawić je w zwartym szyku na prawym brzegu rzeki. We wspomnianym odcinku przedsięwziął nieprzyjaciel lokalne ataki między Pissą i Ochra.

Na zachód od rzeki Orzyc zaatakowały znaczne siły nieprzyjacielskie nasz front pod wsią Pogosią i Ciechanowem. Przed południem 16 lipca odparliśmy dwa silne ataki nieprzyjaciela, skierowane przeciw prawej flance wspomnianego odcinka i przeciw wsiołom Płoniawy i Bramura. W centrum pod wsią Żbiki poczynił nieprzyjaciel pewne postępy, lecz wstrzymaliśmy wreszcie jego pochód. Na lewym skrzydle rozbił się atak niemiecki w odcinku Opinogóry. Między Giechanowem a Wyszogradem odbywały się tylko utarczki przednich straż.

Na lewym brzegu Wisły na północ od Pilicy ogień karabinowy.

Na południe od Pilicy usiłował nieprzyjaciel 15 lipca podjąć ofensywę na obu drogach prowadzących do Radomia.

Na innych odcinkach odbywają się tylko utarczki patroli.

Między Wisłą a Wieprzem sytuacja niezmienną.

Między Wieprzem a Bugiem jakoteż w odcinku Bugu poniżej Krystynopola odbyły się silne starcia straż przednich. W okolicy wsi Grabowca oraz na południe od Hrubieszczowa tudzież nad Bugiem poniżej Sokala wywiązała się bitwa.

Nad dolnym biegiem Złotej Lipy gwałtowny ogień armatni i karabinowy. Przy ujściu tej rzeki odparliśmy atak nieprzyjacielski.

Nad Dniestrem trwają walki w dalszym ciągu. Wojska nasze zaatakowały dwie nieprzyjacielskie grupy, które pod Iwanją i Gródkiem przeszły Dniestr.

Ruzski się usuwa

Kopenhaga. (w. wł.) Do pism tutejszych donoszą z Petersburga, że gen. Ruzski, który po wrześnieowych i październikowych operacjach armji rosyjskiej, skutkiem nieporozumień z w. ks. Mikołajem Mikołajewiczem, usunął się, rzekomo z powodu zdrowia, obecnie zachorował na serce i przebywa w dobrach swego szwagra nad Wołgą.

(W stosunkach rosyjskich wiadomość o chorobie tego lub innego dostojnika państwowego wtedy, gdy on usuwa się w chwili dokonywujących poważnych wypadków, jako zresztą było w październiku z gen. Ruzskim, należy przeważnie rozumieć inaczej. I prawdopodobnie obecna „choroba serca“ gen. Ruzskiego oznacza tylko niechęć z jego strony brania udziału w beznadziejnej kampanji i obawę przed odpowiedzialnością za ostateczne rozbięcie armji rosyjskiej. Red.)

Fabrykowanie oficerów

Berlin. (w. wł.) Dobrze poinformowane o ostatnich wypadkach w Rosji „Vossische Zeitung“ donosi z Petersburga, że rada wojenna z powodu braku oficerów postanowiła, aby przy mianowaniu oficerów nie wymagano wstępnego wykształcenia wojskowego. Wystarczy tylko ukończenie 4 klas gimnazjum.

Charakterystyczny rozkaz

Berlin (w. wł.) W ręce wojsk niemieckich wpadł charakterystyczny rozkaz podpisany przez generała Danilowa, a opierający się na poleceniu

sztabu generalnego. Rozkaz był tajny, a zakazywał doręczenia żołnierzom listów z zagranicy, gdyż w listach tych mieszczą się doniesienia o dobrem obchodzeniu się Niemców z jeńcami wojennymi, a to miało skłonić żołnierzy rosyjskich do oddawania się w niewolę.

Rosja demonstruje nieufność do Rumunji

Bukareszt (w. wł.) „Moldawa“ donosi z Constanzy, że w pobliżu portu krążą rosyjskie torpedowce, które zdają się kontrolować dokąd płyną okręty wypływające z Constanzy.

Co mówi Cadorna?

Bazyleja. Z głównej kwatery włoskiej donoszą urzędowo pod datą 17 lipca: W dolinie górnej Camonici usiłował nieprzyjaciel, przeszedłszy przez przełęczę Veneroacolo i Brizio, przy pomocy wielkich sił atakować pozycje nasze pod schroniskiem Garibaldi'ego, został jednak odparty ze stratami i pozostawił w naszych rękach kilku (!) jeńców. Po odparciu nieprzyjaciela, wojska nasze obsadziły obie przyległe, prowadzące na wysokości przeszło 3000 metrów.

Na pograniczu karyńckim wykonał nieprzyjaciel pod osłoną mgły i ciemności popołudniu i wieczorem dnia 14 b. m. dwa ataki na górę Cogliano i Pie Avostano. Oba ataki odparliśmy. Stwierdziliśmy, że nieprzyjaciel miał przytem 33 zabitych, w tem jednego oficera.

Nad Isonzem położenie niezmienną. Przez ustawiczne mniejsze ataki, zwłaszcza nocne, tudzież przy pomocy ognia swej ciężkiej artylerji usiłował nieprzyjaciel przysporzyć nam strat, powstrzymać nasz powolny pochód, a przedewszystkiem zmusić naszą artylerję do podjęcia ognia, aby w ten sposób odkrył jej pozycje. (Jak widzimy, ten komunikat włoskiego jest bardzo minorowy. Przedewszystkiem wynika z niego, że obecnie nie Włosi prowadzą ofensywę, ale wojska austriackie, które wszędzie atakują i są tak niedelikatne, że wyzyskują wszystkie okoliczności. Ofensywa włoska miała bardzo krótki odech. Red.)

OGŁOSZENIA

SANATORJUM D-ra K. DŁUSKIEGO

dla chorych piersiowo w Zakopanem

przyjmuje pacjentów na sezon letni w cenie 10 — 12 K. dziennie za mieszkanie z całkowitem utrzymaniem i leczeniem.

Obecnie wyjazd do Zakopanego znacznie ułatwiony. Informacji udziela Dyrekcja Sanatorium.

Została otworzona z komfortem

NOWA RESTAURACJA

ulica Sieradzka, (Hotel Litewski)

poleca: obiady, kolacje, śniadania à la carte po cenach bardzo przystępnych.

:: GABINETY z OSOBNEM WEJŚCIEM ::

Z poważaniem J. Korusiewicz.

Przestemplowane znaczki pocztowe kupię, dobrze płacę Alfred Wolf urzędnik Bussig a/d Elba Alterchen telder Hauptstrasse Nr. 26 Osterr.

Kupię biurko

męskie używane i fotel.

Zgłoszenia: „Drukarnia Polska“, Kaliska 1. 23

Kupię używaną maszynkę do lodów. Rokszycka 21, herbaciarnia.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny

Tadeusz Kowalski

przyjmuje od 6—7 wiecz. w Redakcji przy ul. Bykowskiej Nr. 55 II piętro.